



Można z...
które

Ochrona na uniwersytecie rowerów nie pilnuje!

Borys Martela

2007-06-24, ostatnia aktualizacja 2007-06-24 18:27



Studenci mają dość strachu o pozostawione na parkingach rowery. Przeprowadzają ankiety wśród rówieśników, by pokazać, że problem dotyczy wielu osób. I przekonać władze uczelni do zbudowania bezpiecznych przechowalni

O tym, że na Uniwersytecie Łódzkim nie ma bezpiecznych miejsc na rower, przekonało się już wielu studentów i wykładowców. Niektórzy nawet kilkakrotnie. - W ciągu roku skradziono mi dwa rowery. Ostatnio w maju sprzed wydziału ekonomiczno-socjologicznego - opowiada dr Iza Desperak.

Administracja tylko tego wydziału przyznaje, że rocznie ginie kilka rowerów. To jednak jedynie czubek góry lodowej, bo nie wszyscy studenci informują o kradzieży.

Złodzieje grasują, mimo że uniwersytet zatrudnia firmę ochroniarską "Atos", a rowery znajdują się na widoku. Na przykład na wydz. ek-soc stojak został ustawiony tuż przy budce strażników. Desperak: - Kiedy pytałam się ochroniarzy, dlaczego nie zapobiegli kradzieży, nie mieli dobrej odpowiedzi. Stwierdzili tylko, że umowa tego od nich nie wymaga.

Potwierdza to dyrektor ds. marketingu w "Atosie" Ryszard Bartkowski: - Ochroniarze obserwują i reagują, gdy mają jakieś podejrzenia, ale jest ich za mało, by wszystko skontrolować. Odpowiadają tylko za własność uniwersytetu - twierdzi Bartkowski. Firma dodaje, że sytuację mogliby poprawić dodatkowi ochroniarze. A to oczywiście kosztuje.

Na razie administracja nie znalazła rozwiązania problemu. Jedynym efektem interwencji była kartka ostrzegająca przed kradzieżą rowerów, jaka pojawiła się na wydziale.

W tej sytuacji wielu studentów uniwersytetu woli parkować na terenie Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej. Tam udało się zorganizować bezpieczną przechowalnię, a każdy rowerzysta dostaje numerki za pozostawiony jednoślad

To jednak rozwiązanie tymczasowe. Celem jest stworzenie podobnych miejsc na uniwersytecie. Studenckie koło naukowe gospodarki przestrzennej "Spatium" przygotowało ankietę o sposobach dojeżdżania na uczelnię. Wypełniło ją już ponad 1,7 tys. osób. Docelowo ankieterzy chcą dotrzeć do 2050 studentów. - Pytamy ich m.in. o to, czy chętniej przyjeżdżaliby na rowerze, gdyby były bezpieczne przechowalnie. Jeszcze za wcześnie, by podać dokładne wyniki, ale takich studentów jest naprawdę sporo. Oprócz bezpiecznych parkingów palącym problemem jest także budowa większej ilości ścieżek rowerowych - mówi Łukasz Kamiński z V roku gospodarki przestrzennej, który koordynuje badania.

Kamiński marzy o tym, by uniwersytet aktywnie włączył się w promocję roweru: - Tu nie chodzi o interes wąskiej grupy, ale o dobro nas wszystkich. Uczelnia też mogłaby na tym zyskać. Gdyby takie przechowalnie były wszędzie, uniwersytet mógłby się pokazać jako najbardziej ekologiczna szkoła wyższa w Polsce.

Jakie są na to szanse? Na razie chyba niewielkie, bo administracja mnoży problemy. Ale od dyskusji całkowicie się nie odcina. Rzeczniczka uniwersytetu Jadwiga Janik: - Kradzieże są oburzające, ale mamy problem z miejscem. Brakuje nam pomieszczeń na dydaktykę, a co dopiero na rowery. Czekamy jednak na wyniki ankiety i propozycje studentów. Będziemy na ten temat rozmawiać - zapewnia.

Źródło: Gazeta Wyborcza Łódź

reklama



Sony Ericsson

WIDEO.GAZETA.PL



- Policja kontra pielęgniarci
- Ludzkie odchody załaty odrzutowiec
- Mandaryna o polskim rządzie i polityce

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

1. Prodi "zdegustowany" po szczycie
 2. ...
 3. Polepsza się stan brutalnie pobitej węgierskiej dziennikarki
 4. ...
- 24 h | tydzień